

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.22.04>

Andrzej Stroynowski

ROLA ELITY W ŻYCIU PARLAMENTARNYM  
EPOKI STANISŁAWOWSKIEJ

Elita społeczeństwa polskiego epoki stanisławowskiej wyróżniała się spośród szerokich mas swoją pozycją majątkową, społeczną i kulturalną, a także polityczną. Jednak nie można jej w żadnym wypadku identyfikować z elitą parlamentarną. Wszyscy zasiadający w sejmie byli już bowiem wybierani spośród mas, zawdzięczając swój awans majątkowi, zdolnościom, wykształceniu i poparciu społecznemu. Stanowili już w swej całości elitę polityczną nie tylko narodu, ale nawet jego przodującej części, czyli panującej wówczas szlachty. Z tego powodu pojęcie elity parlamentarnej będzie miało znacznie węższy zakres, ograniczając się do szczupłego grona spośród rzesz sejmujących.

Podstawą proponowanego podziału może być tylko aktywność i rola poszczególnych osób w obradach<sup>1</sup>. Pominąwszy bierną grupę —

<sup>1</sup> Podstawę dla niniejszych rozważań stanowią diariusze sejmowe: *Diariusz sejm ordynaryjnego pod zwierzchnictwem konfederacji generalnej obojga narodów agitującego się*, Warszawa 1776; *Diariusz sejm wolnego ordynaryjnego warszawskiego sześciodzielnego R. P. MDCCLXXVIII d. V... pazdz. odprawiającego się*, Warszawa 1779; *Diariusz Sejmu Wolnego Ordynaryjnego warszawskiego sześciodzielnego roku MDCCLXXX dnia 2 m. października odprawiającego się*, Warszawa [po 1780 r.]; *Diariusz sejm ordynaryjny [n/e]go warszawskiego Roku 1780 dnia 2 października zaczętego*, Grodno 1780; *Diariusz sejm wolnego ordynaryjnego warszawskiego sześciodzielnego R. P. MDCCLXXXII*, Warszawa [po 1782 r.]; *Diariusz sejm wolnego ordynaryjnego grodzieńskiego sześciodzielnego R. P. MDCCLXXXIV d. 4 mies. pazdz. odprawiającego się*, Warszawa 1785; *Diariusz tygodniowy sejm 1786*, [Warszawa 1786], (przerwany na XI sesji); *Diariusz sejm 1786*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Zbiór Popielów (dalej Zb. Pop.), nr 105, k. 160—261; *Diariusz sejm 1786*, AGAD, Zb. Pop. nr 18; *Diariusz sejm 1786*, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego (dalej AKP), nr 356, cz. II, k. 241—373; *Diariusz sejm 1786*, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej APP) nr 102.

wcale licznych — milczków sejmowych, można wyróżnić trzy zasadnicze kategorie sejmujących, które w literacki sposób pragnę określić mianem chóru, wirtuozów i dyrygentów<sup>2</sup>.

Pierwsza z nich odgrywała małą rolę w obradach, gdyż tworzący ją posłowie i senatorzy ograniczali się do udziału w głosowaniach i pojedynczych wystąpieniach. Ponadto miały one z reguły nikły związek z zasadniczymi problemami poruszonymi w dyskusji.

Druga z kolei grupa wirtuozów walk parlamentarnych — znacznie mniej liczna od poprzedniej — decydowała o charakterze obrad. Liczne, dobrze przygotowane i wygłaszane mowy czy przedstawiane projekty, uzupełnienia i kontrproponycje wyznaczały kolejne etapy starć. Ta elitarna już grupa składała się z osób najbardziej predestynowanych do tego typu wystąpień, w czym pomagało częste pełnienie funkcji poselskich, następnie senatorskich, a także wykształcenie czy praktyka w palestrze. Do tej kategorii parlamentariuszy należeli wszyscy marszałkowie sejmów i konfederacji, z wyłączeniem jednak zbyt często pijanego Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” i skrajnie nieudolnego Kazimierza Małachowskiego. Z wyróżniających się senatorów wymienić należy: Józefa Ankwicza, Antoniego Światopełk Czetwertyńskiego, Rafała Gurowskiego, Szymona (Symeona) Kazimierza Szydłowskiego i Andrzeja Zamoyskiego. Spośród licznej rzeszy posłów wskazać można przynajmniej: Józefa Markowskiego, Stanisława Kostkę Potockiego, bodaj czy nie najlepszego oratora sejmów czasów stanisławowskich, Adama Rzewuskiego, Kazimierza Nestora Sapiełę, bez wątpienia najaktywniejszego mówcę czasów stanisławowskich, wreszcie Wojciecha Suchodolskiego i Jana Suchorzewskiego, tak dobrze znanych z obrad Sejmu Czteroletniego<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Liczebność wymienionych tu grup, jako podlegająca ciągłym wahaniom na poszczególnych sejmach, jest trudna do ustalenia. Ogólnie jednak w latach 1776—1786 (jednakowy skład liczebny izby poselskiej i senatorskiej) można przyjąć pewne ramy dla określenia liczebności poszczególnych grup. Najliczniejszą z nich stanowili milczkowie sejmowi, którzy mogli liczyć nawet do 200 osób, chociaż należy od tego odliczyć sporą grupę nieobecnych w trakcie sejmowych obrad, co zwłaszcza dotyczyło senatorów, nieraz z rzadka przybywających do Warszawy czy Grodna. Grupa mało znaczących mówców, zwana tutaj chórem, była już zdecydowanie szczuplejsza i zbliżyć się mogła do 100 osób, czyli ok. 30% uprawnionych do udziału w obradach sejmowych. Reprezentanci tej grupy zadowalali się najczęściej jednym lub kilku przemówieniami przygotowanymi jeszcze przed sejmem, które w nieznacznym tylko stopniu wpływały na przebieg dyskusji, a głównym ich celem było wyrażenie wdzięczności królowi za okazywaną łaskę. Jeszcze mniej liczna była grupa wirtuozów, która z reguły nie przekraczała 30 osób, czyli poniżej 10%. Wreszcie elita parlamentarna, czyli dyrygenci obrad, ograniczała się do 5—7 jej przedstawicieli w czasie poszczególnych sejmów.

<sup>3</sup> Dokładniejszą ocenę umiejętności oratorskich tej grupy, ale tylko z okresu

Ścisłą elitę wśród sejmujących, stanowiącą przedmiot niniejszych rozważań, stanowiła grupa dyrygentów akcji parlamentarnej. Zdecydowanie najmniej liczna gromadziła wszystkich faktycznych przywódców ówczesnego życia politycznego, którzy stali na czele silnych stronnictw, wytyczali dalekosiężne programy ich działania i kierowali walką parlamentarną, stawiając bieżące zadania i opracowując metody ich osiągnięcia. Ważnym wyróżnikiem spośród licznego grona przywódców drobnych koterii magnackich było dysponowanie możliwościami samodzielnego działania i posiadanie odrębnych programów politycznych. Do tej wąskiej elity parlamentarzystów w pierwszym rządzie wypada zaliczyć króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także jego najwybitniejszych współpracowników i szefów partii w Koronie i na Litwie, tj. prymasa Michała Poniatowskiego, Antoniego Tyzenhauza i ewentualnie jego następcę Joachima Chreptowicza, który jednak nie posiadał już tak samodzielnej pozycji jak podskarbi nadworny litewski<sup>4</sup>. Tę rolę odgrywali też wodzowie starej Familii: August i Michał Czartoryscy oraz dziedzic ich tradycji Adam Kazimierz Czartoryski, a także kolejno wyłaniający się przywódcy antykrólewskiej opozycji: Stanisław Lubomirski i Ignacy Potocki<sup>5</sup>. Mniejsze znaczenie, z racji słabości programowych, posiadali najpopularniejsi bogacze: Stanisław Szczęsny Potocki, Radziwiłł „Panie Kochanku”, a także bardzo wpływowy dzięki hetmańskiej funkcji i królewskim nadaniom Franciszek Ksawery Branicki<sup>6</sup>.

---

Sejmu Czteroletniego dał B. Krakowski, *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego. Rekonesans*, Gdańsk 1968.

<sup>4</sup> Znaczenie króla, a także jego współpracowników jest podnoszone w pracach szeregu historyków, jak: S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz podskarbi nadworny litewski*, t. I, Londyn 1970, s. 2, 1971, t. II; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966; A. Zahorski, *Stanisław August polityk*, Warszawa 1966.

<sup>5</sup> Dla oceny tego kręgu szczególnie znaczenie posiadają prace: L. Dębicki, *Puławy (1762—1830)*, t. I, Lwów 1887, s. 60; K. M. Morawski, *Pogląd na opozycję magnacką między pierwszym rozbiorem a Sejmem Czteroletnim*, [w:] *Studia historyczne ku czci Prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 373 i n.; idem, *Ignacy Potocki*, cz. I: 1750—1788, Kraków 1911; Rostworowski, *op. cit.*, s. 97; W. Szczygielski, *Oświecony elitaryzm w Polsce w XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1976, S. I, z. 4, s. 117 i n.

<sup>6</sup> Zasięg wpływów, tej tak zbliżonej pod względem umysłowym grupy, nie został dotąd dokładnie zbadany. Niezbyt pomocne są wydane ostatnio pamiątniki czy prace popularnonaukowe, jak np.: A. Chrzęszczewski, *Pamiętnik oficjalisty Potockich z Tulczyna*, wstęp i komentarze J. Piechowski, Wrocław 1976; M. Borucki, *Po Radziwiłłowsku. O życiu i działalności politycznej wojewody wileńskiego księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”*, Warszawa 1980 (por. rec. tej pracy A. Stroynowskiego w „Mówią Wieki” 1981, nr 10, s. 38—39).

Odrębne miejsce wśród tej elity zajmował Hugo Kołłątaj. Wszystkim z wymienionych uprzednio ustępował urodzeniem i majątkiem. Górował zaś wykształceniem. Dzięki niemu właśnie, a także korzystając z niezwykłych zdolności i nadzwyczajnego splotu okoliczności zdołał awansować z pisarza politycznego na samodzielnego przywódcę jednego z najsilniejszych, a na pewno najsprawniej działającego stronnictwa Sejmu Czteroletniego<sup>7</sup>.

Oprócz wymienionych powyżej, wielką rolę w polskim życiu politycznym sprawowali zawsze ambasadorzy carscy. Z reguły jednak nie mieszały się osobiście do dyskusji (z wyjątkiem krótkotrwałej działalności Stackelberga w czasie sejmu rozbiorowego lat 1773—1775). Działali natomiast metodą zakulisowych nacisków i intryg, bądź też śląc oficjalne noty dyplomatyczne pełne pogroźek lub obietnic<sup>8</sup>. Zdając sobie sprawę z ich negatywnego wpływu na polskie życie polityczne, trzeba jednak chyba wykluczyć ich z elity parlamentarnej, jako że protekcja rosyjska nie musiała szukać wzmocnienia w sejmowych rozgrywkach, do których wystarczała działalność uzależnionych polityków, kierujących się strachem, chciwością czy też chorobliwą ambicją.

Spśród nich największą rolę odegrali Adam Łódzia-Poniński i August Sułkowski, którzy dopiero w anormalnych warunkach pierwszego sejmu rozbiorowego, dzięki zdecydowanej i jawnej ingerencji mocarstw rozbiorowych mogli stanąć u szczytu władzy. Popierające ich wówczas stronnictwa rozpadły się jednak prawie natychmiast po wypełnieniu swych niechlubnych zadań. Podobna też była geneza wyniesienia braci Kossakowskich w czasie ostatniego sejmu rozbiorowego, choć ich kariery zakończyły się jeszcze gwałtowniej i tragiczniej, bo na powstańczej szubienicy w 1794 r.<sup>9</sup> Pomimo jednoznacznie negatywnej oceny moralnej tych ludzi, trudno odmówić im dużej zręczności politycznej. Byli też oni w okresach swej wielkości niewątpliwymi członkami wąskiej elity parlamentarnych przywódców.

Ta dość zróżnicowana pod względem pochodzenia, a słownie n oglądów elita swoją siłę polityczną opierała na kilku czynnikach. Dla

<sup>7</sup> O partii tej pisał ostatnio: J. Łojek, *Upadek konstytucji 3 maja. Studium historyczne*, Wrocław 1976, s. 131—132; A. Stroynowski, *Kształtowanie się stronnictwa republikańsko-kołłątajowskiego w Sejmie Czteroletnim w toku walki o reformę królewską*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1981, Folia historica 3, s. 3—25.

<sup>8</sup> Por. W. Smoleński, *Przyczyny upadku kodeksu Zamoyskiego*, [w:] idem, *Pisma historyczne*, t. I, Kraków 1901, s. 375.

<sup>9</sup> W. Konopczyński, *Kossakowski Szymon*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. XIV, Wrocław 1963, s. 288—293; A. Zahorski, *Kossakowski Józef Kazimierz*, PSB, t. XIV, s. 268—272.

magnatów najważniejszą była pozycja majątkowo-społeczna. Ona to zapewniała praktycznie dziedziczne sprawowanie urzędów w kraju i utrzymanie swojej przewagi nad mniej zamożną szlachtą prowincjonalną. Wynikało to z niezwykle rozwiniętego systemu zależności ekonomicznej, a także prawnej i politycznej. Każdy magnat otaczał się bowiem rojem klienteli, skupiającej starających się o awans urzędników, szukających protekcji w sądach i wyższych urzędach ziemian, rezydentów, wierzycieli i dłużników, a także licznych dzierżawców. Szczególnie ta ostatnia grupa miała duże znaczenie, gdyż pozwalała uzależnić sporą część nawet zamożnej szlachty i zdobyć panowanie na kresach przez nowego człowieka wśród magnaterii, jakim był Branicki<sup>10</sup>. Ten system zależności kształtował się od wieków i wytworzył trudne do przezwyciężenia więzy zależności, wyrażającej się w trwaniu w wierności wobec swych dawnych protektorów nawet już zupełnie inaczej myślącej szlachty<sup>11</sup>.

Drugim elementem zapewniającym wpływy polityczne i znacznie ułatwiającym oddziaływanie na przebieg wypadków był stopień wykształcenia. Dla elity był on wysoki, chociaż trudno w jej wypadku mówić o formalnym kończeniu poważniejszych szkół, czy tym bardziej uczelni — wyjątkiem był w tym względzie Kołłątaj. Było to wykształcenie w przeważającej mierze domowe, uzupełniane podróжами zagranicznymi, sporadycznym uczęszczaniem na wykłady uniwersyteckie, a także korespondowaniem z najświetlejszymi umysłami Europy. Większość z członków tej elity wiedzę traktowała tylko jako instrument działania politycznego, nie przykładając większego znaczenia dla jej pogłębienia, choć z wyjątkami w rodzaju A. K. Czartoryskiego, przez długi czas bardziej badacza i pisarza niż polityka<sup>12</sup>. Jedynym niewykształconym w tej elicie był Radziwiłł „Panie Kochanku”, który jednak w licznych podróżach zdołał nieco uzupełnić swoją wiedzę o świecie (podobnie zresztą przedstawiał się zasób wiadomości Sta-

---

<sup>10</sup> System stworzony przez Branickiego opierał się na nadaniu przez króla w czasie pierwszego sejmiku rozbiorowego najbogatszego w kraju starostwa białocerkiewskiego razem ze starostwem kamieniobrodzkim. Por. A. Strojnowski, *Reforma królewszczyzn na Sejmie Czteroletnim*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1979, S. I, nr 69.

<sup>11</sup> Branickiego przed pociągnięciem do odpowiedzialności bronił w późniejszym okresie Zajączek.

<sup>12</sup> Zachowała się spora spuścizna literacko-naukowa księcia generała, z której największą wartość mają jego *Listy Doświadczyńskiego*, spośród których nadal ciekawy jest np.: *Kopia listu JMĆ Pana Doświadczyńskiego do przyjaciela radzącego się względem wyprawienia dzieci do cudzych krajów*, Warszawa 1778. Bardzo istotne miejsce w tym nurcie jego działalności zajmowały liczne pisma adresowane do kadetów Szkoły Rycerskiej, z których na wyróżnienie zasługują mniej znane: *Definicje różne przez pytania i odpowiedzi dla Korpusu Kadetów*, Warszawa 1790.

niśława Szczęsnego Potockiego, pozbawionego wszelkich szerszych zainteresowań). Zdobywane wykształcenie miało więc w odniesieniu do grupy parających się polityką magnatów charakter bardzo ogólny, pozwalający na swobodne rozprawianie o wszystkich dziedzinach nauki, chociaż bez dojścia do spraw bardziej szczegółowych. Mogły też występować rażące braki, wynikające z niedostatecznej systematyczności w procesie kształcenia. Pomimo wszystko zasób wiadomości, a w szczególności znajomość świata, języków obcych, literatury i nowych, modnych prądów filozoficznych pozwalały na łatwiejsze włączenie się do dyskusji i skierowanie jej w pożądanym kierunku.

Te elementy wychowania predestynowały tę grupę do pełnienia funkcji dyplomatycznych. Szczególnie często, z racji powiązań z dworem rosyjskim, proponowano kierować poselstwa do Katarzyny II pod przewodnictwem Branickiego, bądź Szczęsnego Potockiego. Inna rzecz, że mogły to być też próby ich skompromitowania w oczach społeczeństwa, jako rzeczników wpływów Rosji<sup>13</sup>.

Wiedza historyczna, szczególnie ceniona w społeczeństwie szlacheckim, pozwalała też na sięganie do tradycji greckiej czy rzymskiej, w czym celował zwłaszcza Stanisław Lubomirski<sup>14</sup>.

Czasem jednak te podstawy działalności politycznej elity mogły też obracać się przeciw niej. Zbyt silne przywiązanie do zachodnioeuropejskich wzorców — zwłaszcza angielskich — utrudniało karierę Stanisława Poniatowskiego, który pomimo ciągłego poparcia ze strony króla nie zdołał usadzić się wśród dyrygentów życia parlamentarnego. Szczególnie dotkliwą porażką zakończyła się jego próba sił z Branickim w trakcie obrad Sejmu Czteroletniego nad etatem wojska. Wówczas to uczona, rzeczowa argumentacja została zniweczona przez żywo działającą na wyobraźnię perorę Branickiego<sup>15</sup>. Podobnie też niefortunnie wypadła jego próba obrony kodeksu Zamoyskiego na sejmie 1780 r.<sup>16</sup> Z drugiej strony silna pozycja rodowa i majątkowa,

<sup>13</sup> Szczególnie zdecydowanie przed obarczeniem go tego typu obowiązkami bronił się Szczęsny Potocki, na którego już w 1784 r. zamierzano nałożyć funkcję posła do Katarzyny II w sprawie powstrzymania łupiestw pułku woronieckiego stacjonującego w województwie kijowskim. Powtórzyło się to samo żądanie w 1785 r. — [J. N.] Rybiński, *Głos... od województwa kijowskiego do króla, Rady, ... prymasa [1786]*, b. m. d.

<sup>14</sup> S. Lubomirski, *Zdanie... 6IX 1776 na projekt pod tytułem: Objąśnienie Ustawienia Rady Nieustającej*, b. m. d.

<sup>15</sup> Efektem nieudanej polemiki Poniatowskiego z Branickim stało się uchwalenie niekorzystnego etatu wojska ze zbyt dużą liczbą kawalerii, por. Zahorski, *Stanisław August...*, s. 201.

<sup>16</sup> L. Kordybacha, *Dzieje kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, Kraków 1951, s. 135—156. Por. też A. Stroynowski, *Przyczyny odrzucenia kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, t. 36, z. 1, s. 187—198.

szczególnie od czasu Sejmu Czteroletniego, budziła silne uczucia niechęci<sup>17</sup>. Wówczas hasła antyarystokratyzmu pomogły w wyniesieniu Kołłątaja, a następnie Kościuszki.

Siła elity parlamentarnej znajdowała swoje potwierdzenie w walce politycznej tak bezpośrednio w sejmie, jak i na prowincji. Najważniejszą próbą sił, zgodnie z wcześniejszą tradycją, stawały się sejmiki poselskie. Szczególnie jednak w okresie stanisławowskim, w związku z czynnym charakterem sejmów, które nie padały już ofiarą *liberum veta*, liczba wprowadzanych posłów nabrała szczególnie dużego znaczenia. Formy walki sejmikowej pozostawały w dotychczasowej, jeszcze saskiej postaci, łącznie z kupowaniem głosów, sojuszami predelekcyjnymi, zastraszaniem przeciwników, czy układami toczącymi się pomiędzy przywódcami już nawet w trakcie obrad sejmiku<sup>18</sup>.

Nowością, przynajmniej pod względem zasięgu, stało się rozdwanie sejmików przez partię królewską, która szczególnie w obliczu decydujących wydarzeń starała się o zdobycie bezwzględnej większości w sejmie. Posiadając przewagę w czasie rugów król mógł pomijać względy formalne i usuwać od obrad nawet legalnie wybranych posłów pod zarzutem nieprawnego rozdwojenia sejmiku. Metoda ta przyniosła tak oszołamiający sukces w 1776 r.<sup>19</sup>

Drugim kierunkiem umacniania wpływów królewskich w sejmie stało się liczebne rozbudowanie senatu, poprzez powiększenie liczby kasztelanii i wprowadzenie szeregu urzędników do tej izby<sup>20</sup>. Pozwalało to na rozbudowywanie tzw. partii kasztelańskiej, niezbyt groźnej w czasie obrad sejmów zwyczajnych, jednak bardzo znaczącej w trakcie trwania konfederacji, gdy obydwie izby obradowały i głosowały razem.

---

<sup>17</sup> Szczygielski, *op. cit.*, s. 118.

<sup>18</sup> Cenne są tutaj przykłady tego typu działań widoczne chociażby z *Korespondencji krajowej Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, red. B. Zaleski, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Poznań 1872, R. 1870—1872. Por. J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 r.*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 2, s. 331—335.

<sup>19</sup> Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 90; idem, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 134 i n. Głównie te gwałty sejmików 1776 r. przyczyniły się do wykrystalizowania się Nowej Familii.

<sup>20</sup> Najważniejszą jednak zmianą dokonaną przez króla stało się zmniejszenie liczebności izby poselskiej, która w 1775 r. została zmniejszona o 69 osób, przy jednoczesnym powiększeniu senatu o 5, co spowodowało nieomal wyrównanie liczby senatorów i posłów: 158 wobec 177 — R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764—1793*, *Studium historyczno-prawne*, Warszawa—Poznań 1973, s. 45, 64.

W walce sejmikowej król zastosował też na szeroką skalę inne metody bezpośredniego oddziaływania na wyborców — za pomocą licznie pisanych listów, nadawanych odznaczeń czy nagród, a wreszcie hojnie udzielanych obietnic<sup>21</sup>. Najważniejsze stało się jednak stworzenie licznego stronnictwa, złożonego w przeważającej mierze z ludzi nowych, awansujących dzięki królewskiej protekcji i ciągle potrzebujących jego poparcia w walce ze starymi rodami magnackimi (np. Grocholscy w starciach ze Stanisławem Szczęsnym Potockim).

Partia królewska, zwana czasem kasztelańską, konsolidowała się bez wątplenia wielkimi nadziejami awansu politycznego, społecznego i gospodarczego. Obok tego jednak żywe też było dążenie do współuczestniczenia tego grona ludzi w dziele przebudowy kraju, w jego odradzaniu się z głębokiego upadku. Tworzyła się ona pod wpływem licznie zakładanych przez króla instytucji, dających możliwości realizacji tych dążeń. Spośród nich wymienić należy chociażby Komisję Dobrego Porządku czy Komisję Edukacji Narodowej. Praca na rzecz naprawy Rzeczypospolitej, ideały oświecenia zachodnioeuropejskiego i niechęć do starej magnaterii pozwalały królowi na skuteczne kierowanie życiem parlamentarnym poprzez grono zaufanych i często wykształconych ludzi<sup>22</sup>.

Inaczej kształtowały się pozostałe, pomniejsze ugrupowania sejmowe. W przypadku wielce wpływowych magnatów nie różniły się jeszcze niczym od starych, działających od lat koterii magnackich, których jedyną więzią był interes łączący klientów szlacheckich z ich magnackim protektorem. Tego typu partyjek było w sejmie wiele, z liczniejszą od innych partią radziwiłłowską na czele. Dawaly one swoim posłom daleko idącą swobodę wypowiedzania się we wszystkich kwestiach, a tylko zobowiązując do popierania zalecanych przez protektora, często nawet nieobecnych, ściśle określonych, najczęściej majątkowych pretensji. Z tego powodu nie reprezentowały one z reguły jakiegось bardziej stałego programu politycznego, którego najczęściej nie posiadały. W latach 1776—1778 jedynie wysoki stopień dyscyplinowania osiągnęła partia Tyzenhauza, która jednak podówczas stanowiła tylko litewską część stronnictwa królewskiego. Pozostałe zaś są nawet trudne do uchwycenia.

Jedyną więc przeciwwagą dla silnej partii królewskiej, posiadającej program — ograniczonej rosyjską protekcją — reformy państwa, była ostro zwalczająca ją opozycja. Nie była ona jednak jednolita i jej skład, a po części i program zmieniał się w omawianym okresie.

<sup>21</sup> Zahorski, *Stanisław August...*, s. 108 i n.

<sup>22</sup> Szczygielski, *op. cit.*, s. 115—117.



Po początkowej negacji wszystkich zamierzeń reformatorskich króla opozycja ta pod kierownictwem Stanisława Lubomirskiego wypracowała własną koncepcję przeobrażeń, która mogła być atrakcyjna dla społeczeństwa<sup>23</sup>.

Zgodziła się ona na reformy, na aukcję wojska, na podatki. Odrzuciła jednak proponowaną dla nich przez króla formę, żądając nadania im radykalnego charakteru, bez oglądania się na zakazy ambasady carskiej. Między innymi głoszono bezsensowność tworzenia armii w dopuszczonym przez zaborców rozmiarze 30 tys. ludzi, argumentując to zbyt wysoką liczebnością dla pełnienia funkcji policyjnych, natomiast absolutną niewystarczalnością wobec zewnętrznego zagrożenia<sup>24</sup>. Podobnie było też w innych kwestiach, których rozwiązaniem miało być śmiało wyprowadzenie kraju na drogę głębokich reform.

Opozycja również zaproponowała odmienny od królewskiego kierunek rozwoju kulturalnego. Negując potrzebę przyjmowania przez Polskę rozwiązań zachodnioeuropejskich, a szczególnie tak modnego w Warszawie naśladownictwa, wskazano w Puławach Czartoryskich na możliwość ożywienia i nadania oświeceniowego piętna rodzimej kulturze sarmackiej<sup>25</sup>. Były to więc szerokie działania o charakterze programowym, które miały przyciągnąć do opozycji wszystkie elementy niezadowolone ze zbyt ugodowej w stosunku do zaborców polityki władcy, jak i z płynących z jego dworu francuskich wzorów kulturalnych i moralnych.

Stronnictwo antykrólewskiej opozycji miało również cechy typowe dla wszystkich partii magnackich. Tworzyli je bowiem przywódcy o różnym temperamencie politycznym, wykształceniu i poglądach tak odmiennych w wypadku Branickiego i I. Potockiego. Również przywódcy pociągali do walki z rzesze domowników, przyjaciół i protegowanych, których poglądy mogły być, ale nie musiały ściśle przylegać do systemu wartości prezentowanego przez ich protektora. W sumie dawało to spore różnice zapatrywań poszczególnych przedstawicieli opozycji parlamentarnej.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 117—120; J. Michalski, *Do dziejów stronnictwa austriackiego i polskiej polityki Austrii po I rozbiore, [w:] Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin Prof. dra Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1964, s. 145. Por. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 97.

<sup>24</sup> Stanowisko to znalazło najszerszy oddźwięk w czasie obrad sejmu 1778 r. A. Stroynowski, *Patriotyczne wystąpienia opozycji na sejmie 1778 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1984, Folia historica 19, s. 73—80.

<sup>25</sup> M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1972, s. 270 i n.; *idem*, *Problemy literatury, [w:] Polska w epoce Oświecenia. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. B. Leśnodorski, Warszawa 1971, s. 291—293.

Jako ostatnia z wielkich ukształtowała się partia kołłątajowska. Metody jej formowania zdecydowanie odbiegały od przytoczonych wzorów. Wynikało to z charakteru i możliwości finansowych Kołłątaja. Wykorzystał jednak swój talent pisarski dla stworzenia atrakcyjnego programu średnioszlacheckiego, a zdolność pozyskiwania współpracowników dla skupienia wokół głoszonych haseł czołowych mówców<sup>26</sup>. Stało się to możliwe dzięki radykalizacji nastrojów w trakcie długotrwałych obrad Sejmu Wielkiego, co wyraziło się w rozpadzie partii skompromitowanych współpracą z Rosją magnatów (głównie Szczęsnego Potockiego, a częściowo i Branickiego), czy nawet dotychczas najbardziej spójnego stronnictwa królewskiego<sup>27</sup>. Metodą współpracy z pozyskanymi zwolennikami stały się dyskusje i dokładne przygotowywanie się do obrad, w czasie których obowiązywała już jednomyślność wszystkich zwolenników programu<sup>28</sup>. Kołłątaj w walce o popularność głoszonych haseł zastosował też nowatorską metodę rozwijania akcji propagandowej na nieznaną dotąd skalę.

Decydującym sprawdzianem skuteczności działania elity były oczywiście obrady. Dużą rolę odgrywała w nich bezpośrednia aktywność parlamentarna. W czasach stanisławowskich powoli jednak ona zamierała, by ożyć się dopiero w okresie obrad Sejmu Czteroletniego.

Najbardziej charakterystycznym przykładem w tym zakresie jest postawa samego króla Stanisława Augusta. Początkowo brał on żywy udział w dyskusjach. Szczególnie angażował się w obrady sejmów skonfederowanych lat 1773—1775. Dysponuję jednak tylko dokładniejszymi wyliczeniami z lat 1776—1792. Otóż w czasie sejmu Mokronowskiego w 1776 r. król zabierał głos 30 razy, by już na następnym, zwyczajnym sejmie Tyszkiewiczza ograniczyć się do 7 mów. Kolejny zaś diariusz z 1780 r. notuje zaledwie jedną mowę królewską, co sta-

<sup>26</sup> J. Kowecki, *Pierwsze stronnictwo polityczne w Polsce XVIII wieku*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, Warszawa 1977, s. 117—120; A. Stroynowski, *Metody walki parlamentarnej w toku dyskusji nad reformą królewszczyzn na Sejmie Czteroletnim*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1981, Folia historica 10, s. 35—48.

<sup>27</sup> W. Szczygielski, *Polskie formacje oświeceniowe czasów stanisławowskich*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1979, S. I, z. 48, s. 80. W tym okresie ujawniła się koniunkturalność wielu dotychczas istniejących związków politycznych, gdy wielu posłów zaczęło głosić swoją niezależność i patriotyzm, m.in. K. N. Sapieha, siostrzeniec hetmana Branickiego opuścił pałac swojego wuja — Krakowski, *op. cit.*, s. 181—182.

<sup>28</sup> H. Schmitt, *Pogląd na żywot i pisma księdza Hugona Kołłątaja podkanclerzego koronnego*, Lwów 1860, s. 141; idem, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnowane przeważnie na nie wydanych dotąd źródłach*, t. III, Kraków 1867, s. 112 i n.; A. Skałkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji 3 Maja*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1930, z. 2, s. 67 i n.

nowi absolutny rekord, zważywszy wagę spraw poruszanych w tym momencie, łącznie z odrzuceniem kodeksu Zamoyskiego. Późniejsze sejmy zwyczajne były widownią również bardzo małej liczby mów króla (w 1782 r.: — 5, w 1784 r.: — 3, w 1786 r.: — 2)<sup>29</sup>. Dopiero długie i niezbyt pomyslnie dla Stanisława Augusta obrady Sejmu Czteroletniego zmusiły go do zaktywizowania się, czego wyrazem było wygłoszenie 438 mów i przymówień się (dla porównania K. N. Sapieha 760)<sup>30</sup>.

Podobnie też ma się sprawa w odniesieniu do pozostałych członków elity parlamentarnej, w miarę możliwości uchylających się od częstszych wystąpień. Dla przykładu można podać zestawienie aktywności parlamentarnej Branickiego — zdecydowanego przeciwnika króla, od którego też różnił się i pod względem umysłowości, i metod działania. Walczący z monarchą hetman w 1776 r. zabrał głos 6 razy, w 1778 r. — 2, w 1780 r. tylko raz, w 1782 r. — 10, w 1784 r. był nieobecny, a w 1786 r. 3 razy (niestety liczba mów wygłoszonych na Sejmie Czteroletnim nie jest bliżej znana, lecz z racji częstej nieobecności nie mogła być zbyt znaczna).

Liczba wystąpień elity nie jest wskaźnikiem jej aktywności parlamentarnej do czasu porównania ze średnią liczbą wystąpień poselskich. Przykładem niech będzie sejm 1786 r.<sup>31</sup> Wszyscy posłowie wygłosili wówczas 458 mów, czyli średnio 2,6, chociaż należy uwzględnić bardzo liczną grupę milczków sejmowych. Dlatego bardziej zbliżony do rzeczywistości był wynik osiągnięty przez opozycję, reprezentowaną przez 45 mówców, którzy wygłosili 227 przemówień, czyli po około 5 na osobę. Lider tej opozycji I. Potocki zadowolił się jednak tylko 3 wystąpieniami i była to reguła w jego działalności. Najaktywniejszym zaś jego kolegą był K. N. Sapieha, który zabierał głos aż 28 razy.

Generalnie należy więc stwierdzić zdecydowanie niższą od przeciętnej aktywność parlamentarną elity. Z rzadka wygłaszanym mowom towarzyszyło jeszcze bardziej sporadyczne zgłaszanie projektów konstytucji (praw), które stały się domeną posłów szlacheckich. Inna sprawa, że większość przedstawicieli elity z racji zasiadania w senacie była tego prawa pozbawiona.

W okresie rządów Rady Nieustającej elita coraz bardziej ograniczała swoją bezpośrednią aktywność parlamentarną, co staje się wyraźne po porównaniu listy z liczbą mów króla i Branickiego wygło-

<sup>29</sup> Wykaz wykorzystywanych diariuszy ze wspomnianych lat zawiera przyp. 1.

<sup>30</sup> Krakowski, *op. cit.*, s. 105.

<sup>31</sup> Diariusze sejmu 1786 wg przyp. 1; *Zbiór mów, głosów, przymówień, manifestów, remanifestów mianych na sejmie Roku 1786*, t. I—II, Warszawa 1787.

szonych w latach 1776—1786, gdy coraz rzadsze stawały się wypadki włączania elity do dyskusji. Zjawisko to szczególnie jaskrawo rysuje się przy porównaniu sposobu działania dwu kolejno po sobie następujących przywódców opozycji antykrólewskiej: S. Lubomirskiego i I. Potockiego. Pierwszy z nich, po części zmuszany do tego funkcją marszałkowską, zabierał głos i po kilkadziesiąt razy, gdy drugi ograniczał się do kilku wystąpień<sup>32</sup>. Ten spadek był wynikiem zmian w charakterze funkcjonowania sejmu, który coraz bardziej ewoluował w kierunku zachodnioeuropejskim. Mowa poselska traciła na znaczeniu wobec coraz wyrazistszej praktyki kształtowania się dyscypliny partyjnej (choć formalnie jeszcze one nie istniały). Partyjność sejmu zaś prowadziła do wyrugowania dyskusji przez głosowanie, które stało się zasadniczym celem walki i wolny głos poselski mógł być stosowany jedynie w celu zablokowania możliwości przeprowadzenia głosowania, w czym mogły być pomocne stawiane coraz nowe poprawki lub kontrpropozycje dla zgłaszanych projektów.

Dopiero okresowe załamanie się dyscypliny partyjnej w pierwszym okresie obrad Sejmu Czteroletniego przyniosło przywrócenie mowie sejmowej właściwego jej znaczenia. Elita z królem na czele znowu musiała bezpośrednio włączyć się do dyskusji. Ich wystąpienia odzyskały swój pierwotny sens. Jednak już w końcu obrad tego sejmu (od 1791 r.) przywrócona została sprawność działania izb, ale kosztem dyskusji. Wówczas ponownie decydującego znaczenia nabrały gabinetowe układy, które wchodziły w życie po krótkotrwałych dyskusjach na sejmowym forum.

W okresie stanisławowskim elita bezpośrednio aktywność parlamentarną coraz częściej zastępowała przygotowaniem scenariusza obrad. Szczególnie istotne stało się to w trakcie obrad Sejmu Czteroletniego, gdy ciągnęła dyskusja wymagała dużego nakładu pracy na przygotowanie odpowiedniego zastępu mówców, z których przynajmniej część nie miała odpowiedniego doświadczenia czy zdolności oratorskich. Jedynym rozwiązaniem stawało się w tej sytuacji pisanie dla nich mów sejmowych<sup>33</sup>. Najszerzej tego typu działalność prowadził na tym sejmie Kołłątaj, dzięki temu też bardzo wcześnie wpływał na przebieg obrad. Inni przywódcy życia politycznego raczej nie zdołali rozwinąć aż tak szerokiej akcji, chociaż np. biskup Kossakow-

<sup>32</sup> Gdy, jak już wspomniano, Ignacy Potocki w 1786 r. zabrał głos 3 razy, to Stanisław Lubomirski w 1776 r. aż 31 razy, a w 1782 r., gdy po raz ostatni przed śmiercią zasiadał w sejmie przemawiał 23 razy, nie licząc drobnych uwag porządkowych, do których był zobowiązany pełnioną funkcją marszałka wielkiego koronnego.

<sup>33</sup> Najpełniejszy obraz tego typu działalności dał Krakowski, *op. cit.*, s. 36 i n.

ski osobiście pisał wcale liczne i dobre mowy. Wcześniejsze sejmy jednak nie wymagały aż tak daleko idących przygotowań, gdyż i liczba wygłaszanych na nich mów zaledwie zbliżała się do liczby przemówień rekordzisty z lat 1788—1792, czyli K. N. Sapiehy (760).

Nie cała elita w toku przygotowań do debaty parlamentarnej stosowała te same metody. Najbardziej indywidualny był charakter poczynań króla, który raczej ograniczał liczbę wprowadzanych mówców, pozostawiając pełną swobodę wypowiedzi swoim zwolennikom we wszystkich drobniejszych sprawach. Jedynie zagadnienia węzłowe, które mogły wzbudzić wątpliwości, czy też być zbyt łatwo wykorzystane przez opozycję stanowiły przedmiot kontrakcji królewskiej. Tak było np. w 1782 r., gdy pod obrady dostała się sprawa ubezwłasnowolnienia biskupa Sołtyka i przekazania koadiutorii najbogatszego w kraju, pozostałego po nim, biskupstwa krakowskiego królewskiemu bratu Michałowi Poniatowskiemu. Wówczas to partia królewska nie pozostawiła swobodnego placu opozycji, a do walki została wyznaczona spora grupa mówców z Suffczyńskim na czele<sup>34</sup>. Podobnie przy sprawie Dogrumowej w 1786 r. do walki słownej przystąpiła silna grupa posłów królewskich z wyróżniającym się Gliszczyńskim<sup>35</sup>. Były to jednak wyjątki w generalnej metodzie działania partii Stanisława Augusta, która dążyła do głosowania, w którym dzięki zdecydowanej przewadze liczebnej zawsze mogła odnieść zwycięstwo. Aby nie wymknęło się ono z rąk starano się też o ograniczenie do głosowania jawnego, zawsze korzystniejszego dla króla od tajnego oddawania kresek. Królewskim narzędziem stała się więc swoista maszyna do głosowania, sprawnie działająca bez względu na przebieg dyskusji.

Z konieczności pozostali przywódcy parlamentarni, dysponujący bez porównania słabszymi stronnictwami musieli sięgać po inne metody. Zasadniczą było skupianie w szeregach swoich zwolenników najlepszych mówców i przygotowywanie ich do długotrwałych dyskusji, które by mogły przekonać zebranych o słuszności głoszonych poglądów. Tak działali nawet zwolennicy Tyzenhauza, ale dopiero po

<sup>34</sup> Dzięki usilnym zabiegom udało się wówczas królowi przyciągnąć na swoją stronę Józefa Ankwicza kasztelana sandeckiego, tak żarliwego zazwyczaj opozycjonistę na innych sejmach — J. Ankwicz, *Głos...* 12 X ... 1782 r., b. m. d.; idem, *Głos...* 22 X 1782, b.m.d.; idem, *Głos... ex turno...* 30 X 1782, b.m.d.

<sup>35</sup> Sejm ten był zapowiedzią późniejszych przeobrażeń czasów Sejmu Czteroletniego. W trakcie jego obrad po raz pierwszy od 1776 r. udawało się opozycji przechwytywać inicjatywę i nadawać ton obradom, chociaż nadal wyniki głosowań były po myśli królewskiej, ale osiągnane zwycięstwa miały już tylko niewielkie rozmiary. Duże znaczenie miał bardzo licznie podpisany *Manifest JO. JW. ICHMciow Panów Senatorów, Ministrów i Posłów, na Sejm Walny Warszawski zgromadzonych Do Akt Grodzkich Warszawskich Dnia 11 X 1786 zanieiony*, b. m. d.

utracie przez niego poparcia królewskiego. Metoda ta w tym wypadku okazała się całkowicie bezskuteczna, ale broniący eks-podskarbiego Kościalkowski mógł przez dwa kolejne sejmy zatruwać tym czas obrad<sup>36</sup>. Tak samo działali też opozycjoniści spod sztandarów Nowej Familii, którzy przez cały okres absolutnej przewagi królewskiej usilnie pracowali nad podważeniem jego popularności, a także sparaliżowaniem poczynań reformatorskich, zresztą bez potrzeby, bo nad tym czuwał już ambasador Stackelberg. Liczne przemówienia, wygłoszane z patosem i odwołujące się do patriotyzmu, umiłowania wolności narodowych i obywatelskich oraz cnót moralnych miały zapewnić opozycji popularność i uznanie jej patriotycznego charakteru. Efekty tej działalności nie miały ograniczać się do izb sejmujących, ale dzięki rozpowszechnianiu treści wystąpień za pomocą druku miały również objąć prowincję szlachecką.

To postawienie na aktywność parlamentarną, dającą poklask społeczeństwa, przyniosło efekty w pierwszym etapie obrad Sejmu Czteroletniego, który jako pierwszy mógł działać bez skrupowania obawami przed Rosją, zaangażowaną w wojnę z Turcją. Wówczas to okazało się, iż partia królewska pozbawiona dotychczasowej przewagi nie była zdolna do prowadzenia dyskusji. Zwolennicy króla, tak dobrze sprawujący się w głosowaniu, okazali się zupełnie nieprzydatni do obrony ustroju usatnowionego na pierwszym sejmie rozbiorowym, a także utrzymania idei sojuszu, czy raczej rosyjskiej protekcji nad Polską<sup>37</sup>. Natomiast dobrze wyszkolona w debatach opozycja zdołała narzucić ton obradom i zapoczątkować łagodną rewolucję. W tej sytuacji konieczne stało się osobiste włączenie króla do obrad i budowa stronnictwa na nowych podstawach. Prawdziwie wolny Sejm Czteroletni umożliwił też awans ludziom nowym, w rodzaju Kołłątaja, zdolnym do zmobilizowania i przygotowania liczniejszej grupy mówców.

Pomimo różnic w metodach działania cała elita parlamentarna chętnie stosowała zakulisowe układy i metody nacisków. Pozwalały one nieraz na łatwiejsze osiągnięcie wyznaczonych celów. Przykłady tego typu działań można dowolnie mnożyć i to zarówno te o charakterze negatywnym, jak np. odrzucenie projektu kodeksu Zamoyskiego, a także te pozytywne. Spośród tych optymistycznych przejawów poczynań elity najbardziej charakterystycznym i najszerzej znanym był sposób

---

<sup>36</sup> Tadeusz Kościalkowski był posem wiłkomirskim w latach 1780 i 1782, gdy podejmował obronę Tyzenhauza.

<sup>37</sup> Najlepszym przykładem tego zjawiska może być nieudana próba zabrania głosu 24 X 1788 r. przez kasztelana wiskiego Chryzantego Opackiego, która zakończyła się jego ostatecznym zamilknięciem, a może i wycofaniem z dalszych obrad sejmu, por. K r a k o w s k i, *op. cit.*, s. 77—78.

doprowadzenia do uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ówczesna opozycja kierowana przez Branickiego, a wspierana przez takich mówców, jak Ankwicz, Gurowski, Szydłowski i Suchorzewski dążyła w początkach 1791 r. do rozpoczęcia dyskusji nad przygotowywanym projektem konstytucji<sup>38</sup>. Poddanie go długotrwałej deliberacji miało przynajmniej opóźnić uchwalenie nowego prawa, jeśli nie doprowadzić do wypaczenia jego najbardziej radykalno-demokratycznych intencji. Liczono też na możliwość łatwiejszego zmobilizowania niechętnej przemianom szlacheckiej prowincji.

Zwolennicy reform kierowani przez sprzymierzonych: króla, I. Potockiego, H. Kołłątaja i A. K. Czartoryskiego nie mogli dopuścić do zbyt wczesnego ujawnienia planów, tym bardziej, że projekt konstytucji był jeszcze ciągle dyskutowany w najbardziej zaufanym gronie. Spróbowano więc, z pozytywnym skutkiem, sprowokować sejm do jałowej dyskusji<sup>39</sup>. Jej przedmiotem stało się żywo interesujące przeciętnego szlachcica prawo o sejmikach, a następnie prawo o miastach, czy wreszcie zagadnienie podatku skórowego. Problemy te całkowicie zaprzętnęły uwagę sejmujących, a głównie opozycjonistów, którzy nie dostrzegli istotnego zagrożenia i nie przygotowali się do kontrakcji. Zwolennicy reformy zaś opracowali szczegółowy scenariusz sesji, zgromadzili wszystkich stronników i odebrali od nich wieczorem 2 maja przysięgę zgodnego działania na zbliżającym się posiedzeniu sejmu. Z tego też powodu tylko oni mogli wyjść zwycięsko z rozgrywki, jaka nastąpiła 3 maja. Zdołali zręcznie pokierować dyskusją, sterroryzować nielicznych opozycjonistów i bez przewlekłych głosowań przyjąć nową konstytucję poprzez aklamację. Tym razem ta manipulacja parlamentarnej elity, łącznie ze swoistym zamachem stanu, została wykorzystana dla wprowadzenia zbawiennej reformy państwa.

Z powyższych rozważań wyłania się obraz wszechstronnej i różnorodnej działalności elity w życiu parlamentarnym epoki stanisławowskiej. Decydująca rola elity w pracach sejmu nie wyrażała się już wówczas bezpośrednią aktywnością parlamentarną, która — pominiwszy pierwszy okres obrad Sejmu Czteroletniego — powoli ulegała ograniczeniu. Wynikało to z tworzenia się zwartych i zdyscyplinowanych stronnictw politycznych, których istnienie doprowadziło do poważnych zmian w charakterze obrad, jak i w zestawie stosowanych metod wal-

---

<sup>38</sup> *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w podwójnym posłów składzie zgromadzonego w Warszawie od dnia 16 grudnia roku 1791*, [wyd. A. Siarczyński], t. I, cz. 1, Warszawa [1791], cz. 2, Warszawa [1793].

<sup>39</sup> Rozstrzygnięcie tej sprawy zapadło 10 I 1791 r., *ibidem*, cz. 2, s. 161 i n.

ki parlamentarnej. Wówczas najistotniejszym zadaniem elity stało się przygotowywanie i reżyserowanie przebiegu dyskusji. Wyrażało się to nie tylko w pisaniu mów, zachęcaniu do ich wygłaszania, czy też wpływaniu na poglądy zgromadzonych posłów i senatorów na drodze indywidualnych rozmów. Coraz częstsze stawało się manipulowanie zgromadzoną szlachtą, której pozostawiano do dyskusji i rozstrzygania sprawy drugorzędne, gdy właściwe decyzje zapadały z dala od izby sejmowej w toku tajnych przetargów i układów. Był to zwyczaj rodzenia się nowoczesnych form parlamentarnych.

Instytut Historii  
Zakład Historii Polski Nowożytnej

*Andrzej Stroynowski*

#### LE RÔLE DE L'ÉLITE DANS LA VIE PARLEMENTAIRE À L'ÉPOQUE DU ROI STANISLAS

Pendant que tous les membres de la diète étaient considérés comme une élite de la nation, ceux d'entre eux qui étaient les ptis actifs et jouaient un rôle particulier dans la vie parlementaire créèrent un groupe restreint de dirigeants des débats. C'est à eux, la véritable élite parlementaire, que l'auteur consacre ses considérations.

En rivalisant d'influences cette élite élaborait, à l'époque du roi Stanislas, les formes nouvelles de la lutte. Dans l'action de diétines apparut la division de celles-ci, appliquée par le roi. La diminution du rôle de la protection dans le maintien de la compacité des partis était accompagnée d'un accroissement de la lutte de programme, qui devint décisive dans la période finale. C'est alors qu'apparurent de différentes conceptions se rapportant au développement ultérieur politique, social et culturel de la Pologne, élaborées par le roi, par ses adversaires et enfin par Hugo Kołłątaj. Le rôle et l'adresse de l'élite se manifestèrent pendant les débats. Cependant un phénomène intéressant se fit voir: la restriction progressive de l'activité parlementaire directe. Seul le début de la Diète de Quatre Ans fit une exception. La limitation des possibilités de se présenter devant la diète résultait de la transformation de la lutte parlementaire en bataille des partis, ce qui diminua l'importance du discours devant la diète, qui, d'ailleurs, ne pouvait aucunement influencer la façon et les résultats du vote. Le relâchement des liens de parti au début de la Diète de Quatre Ans causa l'animation nouvelle de la discussion. Neuve était aussi la tendance représentée par le parti royal d'achever promptement les débats, ou de s'en abstenir, pour terminer le vote dans les conditions de la prépondérance écrasante.